

Afront, Le

To taki kawałek nagrany na szybko
No nie jest za bardzo oryginalny
bo nie chciało nam się za bardzo eksperymentować
Bo po prostu się lenimy no
Więc sprawdźcie to
Znowu się lenię, taka prawda
Tego już nie zmienię, to przeznaczenie
Niezależnie od pory roku, dnia, czy miesiąca
Leniem się mienię
Tak jak światłem łuna gorejąca
Mógłbym przekazywać wszystkim to w stylu boskiego gońca
Śladem zaskrońca
Wykręcam się od każdej pracy
Szkoła, obowiązki, wszystko cacy
Lecz nie o tej porze
Aktualnie ciąży mi to niczym zdradzonemu, roгатemu mężowi poroże
Znowu Boże, dzwoni Janek - czas robić muzykę
A ja myślę, że mógłbym dostać lenia olimpijczykiem
Czy też fabryki rozlazłości kierownikiem
No ba, mógłbym dostać Nobla
W dziedzinie marnowania czasu
To moja korba, potrzebuję rozrusznika, nie bajpasów
Pora zawczasu
Wyjść z więzienia własnego lenistwa, póki nie odpadnę z tej gry
Jak z boazerii listwa, bańka prysła
Nie jest tak pięknie, jak by być mogło
Walczę z tym, chociaż leń to moje godło
Leń to twoje godło, leń to moje godło
I dlatego postanowiliśmy zrobić o tym kawałek
Teraz jest refren, za jakiś czas będzie druga zwrotka
I jakoś pociągniemy
Może nie jest to typowy hip-hopowy kawałek
ale nie chcę nam się za bardzo tego poprawiać
Znowu się lenię, tego już nie zmienię
To gównno mam we krwi
Miałem pędzić jak Pershing
Kuśtykam jak Herr Flick
Powinienem pisać wersy tłuste niczym sam King Pin
A jestem pusty jak Pinky
Mógłbym tylko sączyć drinki
Słuchając skinky reagge
Leżąc, patrząc na sufit
Widząc świat spoko jak Droupie
Lać z myśli głupich
Zamiast stóp i werbli
Dzień przerwy na robienie głupot
Jutro dostanę werwy, na pewno ruszę dupą
Tylko stukot butli, tak od 2 dni lecę się ze śpiączki
Mówię sobie już skończ i zacznij robić tu porządki
Oto konflikt, rozdwojenie jaźni to mój pan
Hej, rzut okiem na Kasinę, Afront to leniwa banda
To skandal, to granda, nazwij to jak chcesz
Ale tylko moje lenistwo trzyma mnie tu na powierzchni